

Jagiellonia Białystok przegrała z Sandecją Nowy Sącz

Jagiellonia Białystok przegrała na własnym boisku z Sandecją Nowy Sącz 1:3 w meczu 4. kolejki Lotto Ekstraklasy. Jedyne go gola dla Żółto-Czerwonych strzelił w tym spotkaniu Cillian Sheridan. Dla Żółto-Czerwonych jest to pierwsza ligowa porażka w nowych rozgrywkach.

Po ciężkim spotkaniu i wywalczonym w ostatnich minutach zwycięstwie w Szczecinie, trener Ireneusz Mamrot na mecz z drugim z beniaminków przy Słonecznej dokonał jednej zmiany w wyjściowym zestawieniu. Zamiast Łukasza Sekulskiego na murawę w podstawowej jedenastce wybiegł Cillian Sheridan.

Pierwszą dobrą sytuację w tym meczu miał w 7. minucie Martin Pospisil, który po zgraniu Cilliana Sheridana niedokładnie uderzył z około 20 metrów. Sześć minut później indywidualną akcją popisał się Fiodor Cernych, który wygrał walkę w powietrzu z obrońcą Sandecji, po czym minął kolejnego rywala i popędził na bramkę. Niestety, jego strzał z 16. metra okazał się niecelny. Po kwadransie gry stuprocentową sytuację miał Cillian Sheridan. Po pięknym minięciu rywala Arvydas Novikovas przyjęciem dośrodkował płasko po ziemi na 5. metr do Irlandczyka, który niestety nie trafił w bramkę z najbliższej odległości.

Większa część pierwszej połowy przebiegała pod dyktando Jagiellonii, lecz w 25. minucie po długim podaniu za plecy obrońców piłkę otrzymał Tomasz Brzyski, po czym wycofał ją na 15. metr do Aleksandara Kolewa, który trafił do pustej bramki. Sędzia Szymon Marciniak miał wątpliwości co do sytuacji przed zdobyciem gola, więc skorzystał z systemu VAR, który na nieszczęście dla gospodarzy pokazał, że bramka Sandecji została zdobyta prawidłowo. Od 25. minuty na tablicy świetlnej widniał wynik 0:1, a ten gol był pierwszym, historycznym trafieniem Sandecji na szczeblu Ekstraklasy.

Chwilę później mogło być już 0:2, ale sytuacji sam na sam z Marianem Kelemenem nie wykorzystał Adrian Danek. Po chwili bardzo dobrą szansę miał Taras Romanczuk, który po rzucie różnym główkował ponad bramką.

Żółto-Czerwoni doprowadzili do wyrównania w 35. minucie gry. Z rzutu wolnego piłkę dośrodkowywał Novikovas, a najwyżej wyskoczył do niej Sheridan, po którego strzale piłka odbiła się jeszcze od obrońcy Sandecji, Dawida Szufryna, i wpadła do bramki. Był to gol dający gospodarzom remis, który ostatecznie został zapisany na konto napastnika Jagiellonii.

W ostatniej minucie pierwszej części gry padła jeszcze bramka dla gości z Nowego Sącza, autorstwa Płamena Kraczunowa lecz sędzia spotkania odgwiżdżał spalonego. Pierwsze 45 minut gry należało do Jagiellonii. Żółto-Czerwoni mieli wiele sytuacji podbramkowych i jeśli wykazaliby się większą skutecznością, mogliby prowadzić nawet dwoma lub trzema bramkami. Tak się jednak nie stało i do przerwy w Białymstoku był remis 1:1.

Chwile po rozpoczęciu drugiej połowy znakomita sytuacja miał Cillian Sheridan, lecz po

Ominę po rozpoczęciu drugiej połowy znakomitą sytuację miał Othman Elenda, lecz po dośrodkowaniu Guilherme uderzył głową minimalnie obok słupka. A że niewykorzystane sytuacje lubią się mścić, to dwie minuty później było już 1:2. Po akcji lewym skrzydłem Adriana Danka piłkę do z bliska do pustej bramki wpakował Mateusz Cetnarski.

Reszta drugiej połowy należała do Jagiellonii. Nie sposób zliczyć wszystkie akcje Żółto-Czerwonych, którzy szukali wyrównującego gola. Goście z kolei bronili wyniku i większość drugiej części gry spędzili mądrze się broniąc. Jagiellończykom brakowało tego dnia jednak albo celnego podania, albo lepszego uderzenia na bramkę beniaminka.

Kwadrans po straconym голу piękną indywidualną akcją popisał się Martin Pospisil, który minął kilku zawodników Sandecji jak tyczki i wpadł z piłką w pole karne, lecz zabrakło mu wykończenia. Jego strzał w środek bramki Michał Gliwa sparował w bok. Swoje szanse, oprócz wspomnianego Pospisila, mieli także Fiodor Cernych oraz Ivan Runje, ale i oni nie potrafili trafić do siatki.

W 84. minucie z kontrą ruszyli goście. Na prawej stronie pola karnego Guilherme sfaulował Bartłomieja Dudzica. Sędzia Marciniak początkowo podyktował rzut różny, lecz po weryfikacji VAR wskazał na „wapno”. Jedenastkę na gola pewnie zamienił grający rezerwowy w tym spotkaniu Wojciech Trochim.

Żółto-Czerwoni mieli jeszcze okazję na strzelenie bramki kontaktowej, ale w zamieszaniu podbramkowym uderzenie Ivana Runje obronił Michał Gliwa. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Sandecji 3:1, co jest pierwszą wygraną beniaminka z Nowego Sącza w Ekstraklasie. Jaga, która wciąż ma na swoim koncie dziewięć punktów, po tej kolejce będzie znajdowała się na trzecim miejscu w tabeli. Przed drużyną trenera Mamrota teraz dwa wyjazdy – w środę w Pucharze Polski Jagiellończycy zmierzą się z Zagłębiem Lubin, a w niedzielę ich rywalem będzie Ko
Kielce.

Więcej na: www.jagiellonia.pl

